Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni R. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok III. | Nowemiasto n. Drwęcą, sobota dnia 27 czerwca 1936 r. | Nr. 74

Realizuje się plan robót publicznych.

Problem robót publicznych w Polsce, podobnie jak w całej Europie, należy niewątpliwie do zadań bardzo ciężkich. Ma on do rozwiązania dwie zasadnicze kwestje natury społeczno-politycznej i finansowej. Jeżeli roboty publiczne w innych krajach obecnie przechodzą stadjum największego rozwoju pod względem rozpiętości i precyzji technicznej, to w Polsce musimy zaczynać od podstaw, uzupełniając zasadnicze braki. Nie nasza w tem wina. Rozmiar tych potrzeb w samej komunikacji kołowej i wodnej pochłonąłby dzisiaj miljardowe kredyty. Na to nas nie stać i dlatego trzeba cały program pracy w tej dziedzinie ustalić zgodnie z rzeczywistemi zasobami finansowemi kraju. Nie jest to tak łatwem, jakby się niejednemu wydawało.

Tymczasem sprawa robót publicznych obecnie występuje szczególnie jako kapitalne zagadnienie społeczno-polityczne. W kraju bowiem o wielkiej dynamice populacyjnej nadmiar rąk ludzkich staje się zjawiskiem niebezpiecznem. Brak pracy, a tem samem i środków do życia stwarza znakomitą sposobność do różnych wybuchów społecznych i dobrą okazję dla obcych agentur, a przedewszystkiem dla wywrotowej akcji komunistycznej. Stan rzeczy o tyle jest groźniejszym, że głód i bezrobocie zagląda do rodzin wieśniaczych i wciska się uporczywie pod ich strzechy. A przecież nie wolno zapominać, że warstwy chłopskie stanowią w Polsce faktyczną podstawę naszej społecznej, politycznej i gospodarczej struktury. Robotnikowi i chłopu trzeba dać pracę i chleb, aby nie marnować siły fizycznej i moralnej narodu.

Stąd hasło robót publicznych tak u nas, jak na terenie międzynarodowym wysuwa się obecnie jako jeden z najpopularniejszych i zasadniczych postulatów socjalno-gospodarczych. Tak popularnych, że aż demagogicznych. W Polsce, gdyby możliwości finansowe były w stanie zadawalającym, już dawno znalazłyby się środki na wielkie roboty publiczne w kraju. I trzeba być rzetelnym i uczciwym w ocenie wysiłków rządu i stwierdzić, że mimo ciężkiej sytuacji budżetowej rząd robi, co może w tej dziedzinie.

Obecnie, według tego co powiedział w Sejmie p. min. Kwiatkowski, opracowano czteroletni program robót publicznych. Kwoty, przeznaczone na ten cel, są absolutnie większe od kwot normalnych, uprzednio na to przeznaczonych. Szczególnie, gdy chodzi o roboty wodne, które najlepiej docierają wszerz i wgłąb naszego kraju, a w dodatku obejmują ludność najbiedniejszą, bo górską i kresów wschodnich. Pieniądze, przeznaczone na nie, będą wydatkowane w tym sezonie budowlanym. Warto się z ich przeznaczeniem zapoznać.

A więc na regulację potoków górskich przeznacza się 2.000.000 zł., z tego przypada 800.000 zł. na województwo krakowskie, 450.000 na lwowskie i 650.000 na stanisławowskie. Na roboty portowo-wodne koło Warszawy, a więc na Zorań 500.000, Saską Kępę 300.000, a na Radziwie 100.000 zł. Na kanał Bug-Warszawa 400.000 zł. Na regulację Warty w województwie łódzkiem i poznańskiem 650.000 zł., a na kanał notecki wogóle 500.000. Na regulację Wisły w województwie krakowskim, kieleckiem, lubelskiem, warszawskiem i pomorskiem 2.800.000. Na regulację Sanu 450.000 zł., a na Dniestr i Prut 800.000 zł.

Na Kanał Królewski 1.000.000 zł., a na Kanał Augustynowski, rzekę Bug, Styr i Horyń 450.000 zł. A w końcu na roboty górnośląskie, obejmujące rzeki Brynicę i Przemszę wraz z budową zbiorników na tych rzekach 1.250.000 zł.

Mapa hydrograficzna Polski wskazuje, że w województwach wschodnich i południowo-wschodnich znajduje się przeważna część naszej gospodarki wodnej. Są to prowincje słabo rozwinięte gospodarczo, o małej konsumcji przemysłowej i o skromnych środkach komunikacyjnych.

Wydatkowanie w tym czasie znaczniejszych kwot na roboty wodne i drogowe jest prawdziwem dobrodziejstwem, szczególnie dla tej ludności, na której terenach roboty się odbywają. Są to oczywiście kwoty poza budżetem i uchwalonemi kredytami, które w sumie daćby mogły efekty bardzo poważne, zwłaszcza, gdy się zważy, że w obecnym czasie cena materjałów i robocizny jest bardzo niska. Rząd, wyznaczając te kredyty na roboty wodne, chciał połączyć w swym programie dwie sprawy t. j. pomoc dla bezrobotnych w miastach i na wsi i celowość inwestycyj, dających nowe środki i nowe wartości gospodarcze.

Z tego stanowiska należy oceniać wysiłki rządu. Moglibyśmy się cieszyć, gdybyśmy w rezultacie weszli na drogę znalezienia realnego środków pieniężnych na ten rok na roboty wodne na wysokość około 25 miljn. zł., to jest na pracę i chleb dla naszego wieśniaka i robotnika.

Zwięźle, szczerze - po żołniersku.

Pan Premjer mówi w Senacie o pełnomocnictwach.

Przez całą środę toczyły się obrady Senatu.

W obradach, które rozpoczęły się o 10.15 rano udział wzięła Izba niemal w komplecie.

Na ławach rządowych zasiedli p. premjer Składkowski, p. wicepremjer Kwiatkowski i kilku członków rządu.

Podziękowanie króla Anglji.

Na wstępie odczytano zarządzenie P. Prezydenta o otwarciu sesji i pismo ambasadora Wielkiej Brytanji do p. marszałka Senatu z podziękowaniem króla Edwarda za uczczenie w swoim czasie przez Senat pamięci zmarłego króla Jerzego V.

Nowi senatorowie.

Następnie ślubowanie senatorskie złożyli: b. ambasador St. Patek i p. Zdzisław Wierzbicki, który wszedł do Senatu z woj. warszawskiego na miejsce sen. Michałowskiego.

Powszechną uwagę zwróciło, że sen. Patek, wypowiadając po przeczytaniu roty ślubowania wyraz „ślubuje" uniósł wysoko prawą rękę, podnosząc dwa palce.

Przemówienie p. Premjera.

Przed porządkiem dziennym wszedł na trybunę p. premjer gen. Sławoj Składkowski.

Wysoka Izbo!

Byłoby niewątpliwie nadużyciem czasu i cierpliwości Wysokiej Izby — rozpoczął p. premjer — gdybym się ośmielił powtórzyć moje przemówienie, wygłoszone przed paru tygodniami w Sejmie. Prawa parlamentarne jednak są tak stare, a pewne formy tak przyjęte, że instynkt samozachowawczy mówił mi: musisz przecież coś powiedzieć.

Starałem się go jednak opanować, starałem się przejść nad tym instynktem samozachowawczym do porządku dziennego i mowy żadnej nie przygotowałem, bo, Wysoka Izbo, byłoby to objawem szacunku tylko czysto zewnętrznego.

Ta mowa bardziej lub mniej szczęśliwie skomponowana, jak każda inna zajmowałaby umysły słuchaczy przez dwa dni i zniszczyłaby szereg czcionek drukarskich. Pozatem nie miałaby żadnego wpływu na przebieg wypadków.

Dlatego chciałbym prosić Wysoką Izbę, by uznała raczej moją dobrą chęć pracy, niż komponowanie nowych mów.

Proszę więc Wysoką Izbę, by przyjęła do wiadomości fakt objęcia przezemnie z rozkazu Pana Prezydenta Rzplitej i gen. Smigłego szefostwa rządu i by zechciała mi w pracy mojej pomagać. Tylko przy pomocy Wysokiej Izby uda się rządowi przeprowadzić naturalnie nie wszystko, cobyśmy chcieli, ale część choćby naszych zamierzeń.

Jako o pierwszą tę pomoc, nie chcąc drugi raz Wysokiej Izby nudzić wchodzeniem przezemnie na tę trybunę, proszę bardzo, żeby Wysoka Izba pomogła mi w uzyskaniu tych tak jednak koniecznych pełnomocnictw — zakończył p. premjer.

P. Marszałek oświadczył, że gdyby kto z pp. senatorów chciał przemawiać w związku z przemówieniem p. premjera, to dyskusję tę odkłada do rozprawy nad pełnomocnictwami.

Ustawa o paszportach

Na pierwszym punkcie porządku obrad znajdował się projekt ustawy o paszportach.

Referent tego projektu p. sen. Rdułtowski (rolnik z woj. nowogrodzkiego). wskazał m. in., że komisja senacka wprowadziła do tego projektu kilka poprawek. Poprawki te rozszerzają postanowienia o paszportach zbiorowych także na uczestników wycieczek naukowo-badawczych. Możność uzyskania paszportów ulgowych rozciągnięto także na wyjazdy w sprawach przemysłowych, uzależnienie jednak tych ulg od opinji samorządu gospodarczego, komisja uznała za niepotrzebną komplikację i odnośny przepis skreśliła.

Zgłoszono przytem pare wniosków mniejszości. M. in. p. sen. Fleszarowa (urzędniczka z Warszawy), zgłosiła wniosek, ażeby w artykule, który mówi o ulgach paszportowych, rozciągnięto te ulgi i na wyjazdy w ważnych sprawach naukowych.

W głosowaniu przyjęto wszystkie poprawki komisji oraz wniosek p. sen. Fleszarowej, poczem przyjęto ustawę w całości.

Wyjazd min. Becka do Genewy.

We środę rano odleciał samolotem do Genewy p. minister spr. zagranicznych Józef Beck

Wraz z p. ministrem udali się drogą powietrzną na sesję Rady Ligi Narodów p.p. dyr. Łubieński, dyr. Gwiazdowski dyr. Potocki, nacz, Kulski, naczelnik Skiwski i sekretarz osobisty p. ministra p. Friedrich.

Rozporządzenie wykonawcze o uboju rytualnym.

Jak się dowiadujemy, jeszcze w bieżącym tygodniu ukaże się rozporządzenie wykonawcze Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych do ustawy o uboju rytualnym.

Pierwszy polski „sterowiec" powietrzny wystartuje w lipcu do próbnych lotów.

Jeden z dzienników warszawskich donosi:

Polskie lotnictwo balonowe, które — jak wiadomo — należy do najlepszych w świecie, wzbogaci sie wkrótce o nowy balon, tym razem sterowiec.

Nie będzie to wprawdzie jeszcze ten „Zeppelin" polskiej produkcji, o posiadanie którego zabiega już oddawna Legjonowo; niestety suma 200.000 zł, potrzebna na ten cel, okazała się w praktyce bardzo trudna do uzyskania.

Do tego celu użyty będzie jeden z największych balonów obserwacyjnych „captif". Zdejmie go się z linki, dorobi gondolę i motor i w ten sposób można będzie latać w dowolnym kierunku, odbywając loty długodystansowe.

Prawdopodobnie już w miesiącu lipcu — Legjonowo stanie się terenem małej lecz mimo to podniosłej uroczystości: startu polskiego sterowca.

Profesor zabójcą profesora na uniwersytecie w Wiedniu.

WIEDEŃ. Dzisiaj rano w gmachu uniwersytetu został zamordowany profesor Maurycy Schlick. Zabójcą jest dr. Nelboeck, który dał do Schlicka kilka strzałów rewolwerowych.

Podłoże zbrodni posiada rzekomo charakter zatargu osobistego ale według pogłosek krążących w kołach uniwersyteckich, motywy polityczne nie są wyłączone.

Uroczystości na Wybrzeżu.

Hołd Polski dla zmarłego przywódcy ludu kaszubskiego.

W dniu 28 czerwca w przeddzień „Święta Morza", odbędą się na wybrzeżu wielkie uroczystości związane z uczczeniem wielkiego patrjoty z ludu kaszubskiego, Antoniego Abrahama. Lud kaszubski, który walnie przyczynił się do odzyskania przez Polskę dostępu do morza, zaprezentuje w dniu tym wodza swojego, a jednocześnie bohatera sprawy polskiej na wybrzeżu, licznie zgromadzonemu społeczeństwu z całej Polski. Właśnie dlatego, ażeby móc dać możność zapoznania się z pełnym zasług żywotem Antoniego Abrahama możliwie najliczniejszym kręgom społeczeństwa i pozostawić w niem niezatarte wrażenie prężności ludu kaszubskiego, wybrał Polski Związek Zachodni dla uroczystości przeddzień „Święta Morza", cieszącego się ustaloną od kilku lat, wielką frekwencją przyjezdnych. Antoni Abraham, znany jest doskonale każdemu Kaszubie. Trzeba, by przeniknął do świadomości całej Polski, bo dzieło jego życia jest dziełem na miarę ogólnopolską.

W program uroczystości, które mają mieć w pierwszym rzędzie charakter ludowy kaszubski, wejdzie poza uroczystą mszą i przemówieniami, akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. Antoniego Abrahama na domku, w którym dokończył on żywota. Przemarsz korowodów ludowych z Kaszubszczyzny, produkcje chóru kaszubskiego, wystawa kaszubska i wieczornica uzupełnią program.

W ten sposób uda się z pewnością przezwyciężyć dotychczasową nieznajomość walk ludu kaszubskiego o wolność Polski i tych, którzy w walkach tych przywodzili. A nieznajomość była i jest jeszcze rzeczywiście bardzo powszechna. Letnicy, zjeżdżający na wywczasy nad polskie morze, uderzeni byli zwykle, „zagadkową" nazwą jednej z ulic w Gdyni — ulicy Antoniego Abrahama. Ciekawsi dopytywali, wielu przechodziło bez wrażenia. Zdarzyło się że któryś z kuracjuszów twierdził z całą stanowczością: „to ten pułkownik Abraham". Gdy ktoś w spacerach swoich zabrnął na uroczo położony cmentarzyk na Oksywiu i czytał napisy nagrobków to znowu zatrzymać musiał wzrok na skromnym napisie; „Antoni Abraham, gorliwy obrońca wiary św. i polskości na Kaszubach". Na tem zamykał się w najlepszym razie zasób wiadomości o Antonim Abrahamie u tych, którzy też wobec tego nie wiedzą nic o tym przecież byli i są także tacy, którzy nie mieli możności zwiedzenia wybrzeża, którzy też wobec tego nie wiedzą nic o tym wodzu ludu kaszubskiego.

Nieznajomość przywódców z walk Kaszubów o wolność Polski równa jest nieznajomości ludu kaszubskiego wśród szerokiego ogółu. Uroczystości z dnia 28 czerwca mają do ludu tego zbliżyć. Poznać trzeba rezultaty pracy ludu kaszubskiego, jego zwyczaje i zajęcia, gwarę i podania troski i potrzeby. Wtedy dopiero można będzie doceniać sens słów poety Derdowskiego, trubadura Kaszubszczyzny: niema Kaszub bez Polonji, a bez Kaszub Polski.

Uroczystości w dniu 28 czerwca w Gdyni są tylko zapoczątkowaniem okresu poświęconego na Kaszubszczyźnie pamięci Antoniego Abrahama. W ciągu letnich i jesiennych miesięcy uczci każda wieś kaszubska na swój sposób i na własnej wieczornicy zmarłego patrjotę. Cykl tych uroczystości ułatwia, wydana nakładem Polskiego Związku Zachodniego, praca Władysława Pniewskiego p. t.: „Antoni Abraham, wielki patrjota z ludu kaszubskiego.

M/S „Piłsudski" przybył z Nowego Jorku do Gdyni.

GDYNIA. We wtorek dnia 23 bm. w godzinach popołudniowych przybył z Nowego Jorku do Gdyni polski motorowiec transatlantycki „Piłsudski", przywożąc na swym pokładzie 550 pasarzerów. Wśród pasarzerów znajdują się uczestnicy Wszechpolskiego Zjazdu Spiewaczego w Warszawie w liczbie 90 osób, 22 studentów duńskich z politechniki kopenhaskiej, znany przyjaciel polski z Jugosławji, inż. Stefo Racic. Jednocześnie powróciła do Polski wycieczka rolnicza polska, która przebywała w Szwecji i Danji.

Kompanję czołgów ufundują polscy prawnicy.

Polskie organizacje prawnicze a mianowicie Zrzeszenie sędziów i prokuratorów, Samorząd adwokacki i notarjalny, Stowarzyszenie adwokackie i notarjalne, urzędnicy Prokuratorji Generalnej, Zw. zrzeszeń młodych pracowników oraz urzędnicy sądowi i prokuratorscy, pracownicy notarjatu i komornicy postanowiły opodatkować swoich członków w stosunku 1 proc. miesięcznie, a przy dochodach ponad 500 zł. w stosunku 1 i pół — 2 proc. i wyżej i z sum, zebranych tą drogą, ufundować kompanję czołgów dla armji.

Uczennice z Wilna zrezygnowały ze zwiedzenia Gdańska.

GDYNIA. WGdyni bawiła dnia 21 bm. wycieczka uczennic gim. żeńskiego z Wilna w liczbie 33 dziewcząt, która po zwiedzeniu polskiego wybrzeża zamierzała udać się do Gdańska. Ponieważ wycieczka dowiedziała się o wypadkach pobicia Polaków w Wolnem Mieście, jak również o zakazie władz gdańskich odnośnie oprowadzania wycieczek w Gdańsku przez Polaków, młode gimnazistki zrezygnowały ze zwiedzenia Gdańska.

Należy zaznaczyć, że podobny wypadek miał miejsce w ub. tygodniu z wycieczką studentów jugosłowiańskich z Lublany.

Odręczny list Wodza Naczelnego do p.p. Halamów z Lublina.

Pp. Bronisławostwo Halamowie z Lublina przesłali na ręce Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Smigłego-Rydza złote obrączki ślubne na Fundusz Obrony Narodowej. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych odpowiedział pp. Halamom następującym listem:

„Szanowni Państwo!

Zdecydowałem się sam napisać w odpowiedzi na ofiarę przesłaną na F.O.N. Termin odpowiedzi przedłużył się, ponieważ długo namyślałem się, jak odpowiedzieć.

Wzruszyła mię ta ofiara, jej przekrój moralny, jej specjalny charakter. Ten jej charakter upodobnia ją do ostatnich kilku ładunków, znajdujących się w czasie długotrwającej bitwy w ładownicy żołnierza.

Zdając sobie sprawę, że to są ostnie ładunki, żołnierz nie użyje ich bez ostatecznej konieczności.

Wystrzelenie tego pocisku, który chcieliście państwo mi dostarczyć, chcę zarezerwować na przyszłość. Wobec tego pozwalam sobie, dziękując, odesłać państwu dar z prośbą o poczekanie na odgowiedni moment".

Łączę wyrazy szacunku

(—) Smigły-Rydz.

Ambasador Niemiecki von Moltke w Wilnie.

WILNO Dnia 22 bm. przybył do Wilna ambasador niemiecki von Moltke samochodem z Warszawy. Dnia 23 w godzinach rannych ambasador złożył wizytę wojewodzie wileńskiemu Bocińskiemu, poczem w towarzystwie wojewody udał się na Rossę, gdzie złożył na płycie, kryjącą Serce Marszałka Józefa Piłsudskiego i prochy Jego Matki, wiązankę róż z wstęgami o barwach Rzeszy. Następnie ambasador von Moltke złożył wizytę inspektorowi Armji, gen. Dąb-Biernackiemu i prezydentowi miasta, Maliszewskiemu. W godzinach popołudniowych p. von Moltke zwiedził miasto i okolicę.

52 osoby zabite przez pioruny w Bułgarji.

SOFJA. Na skutek upałów nastąpiły w Bułgarji silne wyładowania atmosferyczne, które pociągnęły za sobą w ciągu ostatnich trzech dni wiele ofiar ludzkich.

Wedle dotychczasowych doniesień — zginęły od piorunów 52 osoby, z czego 37 zostało rażonych piorunem w ciągu soboty i niedzieli.

Napaści na Polaków w Gdańsku nie ustają.

Dnia 22 czerwca zanotowano dalsze wypadki dzikich napadów na Polaków, obywateli polskich, za niepozdrawianie emblematów partji narodowo-socjalistycznej w Gdańsku. Dnia tego, o godz. 16-tej, Polak Herman Klan jechał na rowerze z Oliwy do Gdańska, Przejeżdżając przez Nord Promenade minął oddział S. A. ze sztandarami. W tej chwili jeden ze szturmowców wyskoczył z szeregu i uderzył Klana jakiemś ciężkiem narzędziem tak silnie w ramię, że Klan runął z rowerem uderzając głową o ziemię. O sile upadku, tem większego, że Klan nie jechał wolną świadczy fakt, że rower został uszkodzony. Klan podniósł się z trudem odczuwając silny ból głowy i obejrzał się za napastnikiem. Nie mógł jednak stwierdzic jego personalji, bowiem podbiegli doń inni hitlerowcy nakazując mu natychmiastowe oddalenie się z miejsca wypadku.

Tegoż dnia około godz. 9-tej wieczorem przy Junkergasse w Gdańsku, kilka ubranych po cywilnemu zbirów rzuciło się na dwóch kupców obywateli polskich, Chmielnickiego i Fischa z których drugi odniósł poważniejsze uszkodzenia oka. Poszkodowani zwrócili się do policjanta stojącego na rogu Juhannesgasse i Junkergase, ten jednak odmówił im pomocy twierdząc iż nie może ruszać się z posterunku, i skierował ich do odwachu policyjnego przy Fischmarkt. Mimo zgłoszenia wypadku policji nie spisano z napadniętemi protokółu.

Ponowna interwencja w Senacie Komisarza Generalnego w Gdańsku.

W związku z powtarzającemi się wypadkami napastowania Polaków w Gdańsku Komisarz Generalny R. P. interwenjował ponownie w Senacie stwierdzając że policja gdańska, jak dotąd nie sprostała zadaniu stworzenia warunków spokoju i bezpieczeństwa osobistego.

Komisarz generalny postanowił postulat pełnego odszkodowania za pobicia.

Przeżycia własne Przedruk wzbroniony

Z karty życia legjonisty „Legji Cudzoziemskiej".

20 (Ciąg dalszy)

W Meknes już dowiedzieliśmy się, iż w tym roku francuzi zamierzają opanować dalsze tereny Marokka i przygotowują się do ekspedycji zdobywczej. Jako miejsce koncentracyjne sił zbrojnych wyznaczono właśnie placówkę, do której przybyliśmy. Naokoło Blokhaus'u z dniem naszego przybycia zaczęły się grupować coraz większe oddziały. Przybywały wojska kolonjalne, które do ostatnich dni kwietnia podsięgały do liczby około 14.000. Wojska te transportowano olbrzymiemi samochodami ciężarowemi. Tak naokoło tej małej placówki powstało miasto namiotów, liczące przeszło 20.000 ludzi, 14.000 armji kolonjalnej i 6.000 Legji Cudzoziemskiej.

Doszło nam do uszu, iż wysłani parlamentarjusze wrócili z odpowiedzią, że szczepy arabskie dobrowolnie ziem Francji nie zamierzają oddać, musieliśmy się zatem liczyć z tem, że niebawem staniemy oko w oko z nieprzyjacielem. Wojska kolonjalne tymczasem odpoczywały po trudach poniesionych (?) transportowaniem ich przez samochody, dla nas znaleziono „błogosławioną" pracę założenia stałej linji telefonicznej. Na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów zaczęliśmy kopać, raczej wykuwać, w skalistym gruncie doły pod słupy telefoniczne. O skardy, młoty i łomy dopomagały nam w dokonywaniu tej czynności. Wyznaczono nam dziennie po siedem dziur głębokości do 1,20 mtr. Wszyscy wiedzieliśmy o tem, iż zlecenie to wykonać musimy, choćbyśmy pracowali przez całą dobę. O ogromie jednakże pracy świadczy fakt, że mimo, iż wszyscy pracowali z całem zaparciem siebie, to jednak na wykonanie tej pracy potrzebowano 10 do 11 godzin dziennie. Kopanie i ustawienie słupów telefonicznych trwało do 29. kwietnia. Tak w pierwszych dniach wyglądała „ta łatwa służba" którą nam zachwalano podczas przeszkolenia w Sidi-Bel-Abbes. Miały jednak nastąpić cięższe chwile.

Na froncie.

W nocy z dnia 30 na 31 kwietnia wyruszamy. Dowództwo nad całaścią „colonne" z roku 1932 objął generał Dubuisson, który zakwaterował się z całym sztabem w naszej kompanji, którą uzupełniono do liczby 400 ludzi. Wojsko posuwa się marszem bojowym w trzech grupach. Odstęp między poszczególnemi grupami, zależnie od warunków terenowych, od dwóch do czterech kilometrów. Na czole naturalnie idą żołnierze Legji. Przy sposobności nadmieniam, że jednym z adjutantów generała był porucznik Bazerski, — Polak, rodem z wileńszczyzny. Człowiek ten nie cieszył się jednakże zbytniem zaufaniem wśród Polaków, może dlatego, iż zmienił swe nazwisko na „Baserque" (czyż noszenie polskiego nazwiska przynosi hańbę?)

Maszerujemy, prowadzeni przez przewodników — tubylczych Arabów, poprzez wyboje, strome przesmyki i dzikie urwiska. Nakazano nam zachowanie zupełnej ciszy, nie wolno prowadzić żadnych rozmów, ni wzniecić ognia. Tak idziemy milcząco wśród nocy. Dróg żadnych tu niema. Co kilkanaście minut kolumna zatrzymuje się, widocznie wysyła się rozpoznawcze patrole względnie pochwycono podejrzany szmer. Na niektórych miejscach ścieżki stają się tak wąskie, że trudno przejść, zdarzały się wypadki, iż żołnierze staczali się że stromej pochyłości, doznając dotkliwe pokaleczenia, za nami idą muły górskie obciążone po dwóch stronach skrzyniami amunicji i sprzętu wojennego. Nagle pod kopytami mułów obrywa się ziemia, jeden z nich traci równowagę i stacza się z urwiska. Ostróżnie kilku z legjonistów schodzi, znajduje leżącego muła, który, jakoby się nic nie stało, skubie trawę; nasz muł, staczając się z pochyłości podciągnął pod siebie nogi, tak, iż toczył się jedynie na skrzyniach za to sprzęt w skrzyniach, nowe aparaty telefoniczne, częściowo okazały się do użycia niezdatne. „Niema jednakże złego, coby na dobre nie wyszło". Następny dzień jako wolny od marszu spędziliśmy przy naprawie aparatów, a nie jak to później zwykle bywało, na wyłamywaniu i przeniesieniu głazów, celem obwarowania obozu na postojach. (C. d. n.)

Spęd bekonów w Nowemmieście

odbędzie się we wtorek 30. VI. 36 r. godz. 5.30 rano jak następuje:

Marzęcice, Mikołajki, Tylice, Kamionka, Kurzętnik, Bagno, Rodzone, Zajączkowo, Lekarty, Nowemiasto, Mroczno, Rakowice, Gwiździny, Nowydwór, Wielkie Bałówki, Radomno, Bratjan, M. Bałówki Sampława.

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się we wtorek 30. VI. 36 r. godz. 5.30 rano jak następuje:

Rożental, Montowo, Prątnica, Wałdyki, Zwiniarz, Targowisko, Grodziczno, Katlewo, Zielkowo, Swiniarc, Lubawa, Czerlin, Kazanice, Byszwałd, Ostaszewo, Tuszewo, Lubstyn, Złotowo, Rumienica, Rumian, Grabowo, Lubstynek.

Inż. R. Raciborski, instr. hod. P. I. R.

Spęd bekonów w Jabłonowie

odbędzie się dnia 30 czerwca wtorek jak następuje:

Godz. 6.oo Lipinki, Konojady, Mileszewy, Lisnowo, 6.30 Płowęż, 6.4o Książki, 6.5o Jabłonowo, 7.oo Bug Górale, Nowawieś, Górale, maj Piecewo, Jaguszewice, Kitnowko, Nowy Młyn, Osetno; 7.1o Dąbrowko, 7.20 Jabłonowo Zam. 7.30 Ostrowite, 7.40 Rywałd Król, Linowko Bursztynowo, Swiecie folw. i Młyn, 8,oo Brudzawy Lembarg Sumówko. Instruktor P. I. R. Furmańczyk.

Kronika.

Nowemiasto, dnia 26 czerwca 1936 r.

Piątek †	Jana i Pawła br.
Sobota †	Władysława Kr.
Niedzielą	Leona pap. Ireneusza.
Poniedziałek	S. S. Piotra i Pawła Ap.
Wtorek	Wsp. Sw. Pawła, Lucyny
Sroda	Romualda, Teodorykaß

Słońca: wschód o godz. 3.6 zachòd o godz. 19.37

Obniżenie opłat za zaświadczenia, odpisy it.p.

P. premjer gen. Sławoj-Składkowski wydał okólnik do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast, zarządzający obniżenie opłat administracyjnych.

Najwyższa granica opłat została określona, jak następuje.

Za sporządzenie odpisu i poświadczenie jego zgodności z oryginałem 50 gr. za każdą stronę tekstu oryginału.

Za potwierdzenie tożsamości lub poświadczenie podpisu 50 gr.:

Za zaświadczenie, iż dany rolnik jest właścicielem gospodarstwa rolnego 30 gr.:

Zaświadczenie dla zakupu soli bydlęcej najwyżej do 30 gr.

W tych związkach samorządowych, gdzie opłaty te zostały już ustalone w niższych stawkach, wyznaczone tym okólnikiem granice w żadnym wypadku nie mogą być podwyższone.

W sprawie zakupu soli bydlęcej.

Pomorska Izba Rolnicza donosi, że obecnie obowiązujące w handlu ceny soli są następujące:

Za 100 kg. soli płaci się:

sól jadalna biała	32,— zł.
sól „ szara	22,— zł.
sól przemysłowa	7,50 zł.
sól bydlęca kruchowa	6,50 zł.
sól „ skażona	5,50 zł.

Na podstawie MM pisma Dyrekcji Polskiego Monopolu Solnego z dnia 6. IV. br. L. dz. 15140 (H) 36 został zniesiony dotychczasowy obowiązek pobierania przy zakupie soli bydlęcej w bryłach, soli skażonej mielonej.

Obecnie istnieje zatem możność nabywania przez rolników dowolnej ilości soli skażonej bądź to w bryłach bądź w formie mielonej.

A zatem należy pamiętać o soli przy sprzęcie koniczyn i siana. TRP.

Zapotrzebowanie gonciarzy.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Toruniu jest w posiadaniu zapotrzebowania na 30 gonciarzy (dekarzy na gonty).

Praca będzie na terenie Województwa Pomorskiego. Płaca wynosi 25 groszy od m².

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Powiatowy powiatu lubawskiego w Nowemmieście pokój Nr. 2.

Przy zgłaszaniu należy przedłożyć odpis świadectw z poprzedniej pracy.

Z miasta i powiatu.

Wycieczka do Krakowa i Zakopanego nie odbędzie się.

Ministerstwo Komunikacji (Departament Handlowo-Taryfowy) wydało nowe zarządzenie w sprawie ulg dla wycieczek instytucyj oświaty pozaszkolnej. Zarządzenie to wpłynęło do tutejszego Inspektoratu Szkolnego w dniu 23. IV. 36 r.. a zawiera ono ograniczenie tej treści, że w wycieczkach krajoznawczych organizowanych dla placówek oświaty pozaszkolnej mogą brać udział uczestnicy tylko w wieku do lat 30. Wobec tego, że na wycieczkę do Krakowa Zakopanego zgłosiła się większość w wieku ponad lat 30 a uczestnicy do lat 30 nie stanowią przepisowej potrzebnej ilości, wobec tego wycieczkę zmuszeni jesteśmy odwołać. Wpłacone zaliczki można odebrać w Inspektoracie Szkolnym i Towarzystwie Rolniczem Powiatowem. Kto nie odbierze zaliczki do 15 lipca br. — pieniądze temu zwróci się pocztą.

Inspektor Szkolny Obwodu Nowomiejskiego
Towarzystwo Rolnicze Powiatowe na pow. Lubawski

Osobiste.

Przed kilku dniami uzyskał dyplom magistra praw na Uniwersytecie Poznańskim p. Stanisław Leski z Nowegomiasta. Z tej okazji redakcja naszego pisma składa p. magistrowi i Jego rodzicom najserdeczniejsze gratulacje.

Podziękowanie.

Odezwa nasza wystosowana do Szan. Obywatelstwa o pomoc w przyodzianiu bied. dziatwy przystępującej do I. Kom. św. nie pozostała bez echa. Posypały się datki ochotne które umożliwią ubranie bied. dzieci na ten uroczysty dzień. Taksamo urządzony w dniu 14 bm. „Dzień Kwiatka“ przyniósł pokaźny dochód w sumie 83 zł, które na powyższy cel zostaną obrócone. To też Stowarzyszenie wyraża na tej drodze najszczersze i najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ tym wszystkim Szan. Dobroczyńcom którzy w miarę swej możności nie poskąpili ofiar, dając tem dowód chętnej życzliwości i współczucia dla biednych i zupełne zrozumienie powyższego celu.

Zapewniamy że ziarno ich ofiary nie pójdzie na marne bo zasiane w dobroci ich serca a podlane łzą wdzięczności biednych, wyda plon stokrotny.

Zarząd Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo.

PROGRAM
uroczystości Zlotu „Sokoła okręgu VI ze współudziałem okręgu IV w Lubawie.

Sobota, dnia 27 czerwca 1936 r.

O godz. 9-tej — Msza św. żałobna w kościele farnym za dusze Zmarłych i Poległych Sokołów. Po Mszy św. złożenie wieńców na grobach ś.p. dr. Rzepnikowskiego i ś.p. drh. Franciszka Jaroszewskiego.

Niedziela, dnia 28 czerwca 1936 r.

Zawody Okręgowe lekkoatletyczne.

O godz. 7-mej — Nabożeństwo w kościele farnym.
„ 10,—12—, — Badanie lekarskie zawodników i początek zawodów.
„ 12,—14,30 — Przerwa obiadowa.
„ 14,30—19,30 — Zawody właściwe (w Parku Wolności.)
„ 20.30 — Uroczysta Akademja w „Hotelu pod Orłem“ — wstęp wolny.

Poniedziałek, dnia 29 czerwca 1936 r.

O godz. 5-tej — Pobudka.
„ 5,30 — Próba generalna wszystkich ćwiczeń wolnych na boisku w Parku Wolności.
„ 9,45 — Zbiórka Okręgami przed Parkiem Wolności.
„ 10,30 — Raport na Rynku.
„ 11,— — Nabożeństwo i poświęcenie nowego sztand. Po nabożeństwie otwarcie zlotu na Rynku (Przemówienie władz.)
„ 13,— — Defilada.
Przerwa obiadowa.
„ 14,45 — Zbiórka drużyn ćwiczących w Rzeźni Miejskiej i odmarsz na boisko.
„ 15,— — Wejście drużyn ćwiczących na boisko, podniesienie chorągwi państwowej i defilada ćwiczących.
Następnie ćwiczenia:
Wolne młodzieży męskiej,
„ druhen (słowiańskie).
Pokazowe na przyrządach:
Odrębne Okr. IV. (Występy akrobatyczne)
„ gniazd.
Druhen marynarskie.
Pokazy lekkoatletyczne.
Cwiczenia wolne druhen związkowe.
Cwiczenia wolne druhów.
Rozdanie nagród.
Zakończenie.
Godz. 21,— **zabawa taneczna.**

Uwagi: Biuro Zlotowe mieści się przy ul. Gdańskiej 20 obok „Hotelu Kopernika“.

Wstęp na boisko dla Publiczności 49 gr. miejsce siedzące, 25 gr. miejsce stojące.

Wstęp na zabawę dla Publiczności 99 gr, dla druhen i druhów 49 gr.

Komunikat Tow. Przyj. Młodzieży akademickiej koło w Nowemmieście.

Podaje się do łaskawej wiadomości Sz. Obywateli, że zapowiedziany koncert, na dzień 28 bm. (14—21 g.) w Parku Miejskim i zabawa taneczna od 21 g. dla zaproszonych Gości, odbędą się na ogólne życzenia w ogrodzie gimnazjum państwowego, wzgl. w lokalu gimnazjum zamiast w Parku Miejskim.

Wstęp do ogrodu na koncert i na zabawę taneczną wynosi po 1 zł od osoby a po 2 zł od rodziny najbliższej wstęp jedynie do ogrodu na koncert wynosi po 10 gr od młodzieży a po 30 gr od dorosłych.

Koncertował będzie zespół muzyczny z 12 osób 67 p. p. z Brodnicy, na zabawie tanecznej przygrywał będzie zespół z 5 osób 37 p. p.

Niespodzianki w ogrodzie: jeżdżenie na kucyku dla dzieci, strzelanie z wiatrówki o nagrodę, kosz szczęścia, rzucanie krążkiem, popisy drużyny gimnazjalnej, pod kier. Antoszewskiego, dziatwy Szkoły Powszechnej pod kierunkiem p. naucz. Gretkowskiej popis drużyny żeńskiej pozaszkolnej pod kier. p. instruktorki Kujawskiej.

Wstęp na zabawę taneczną za zaproszeniami i dla wprowadzonych gości przez członków Towarzystwa.

Dla pp. Bridżystów przewidzianny osobny pokój.

Bufet słodki, zimny i gorący we własnym zarządzie Pań, członkiń Komitetu Wykonawczego.

Dochód przeznaczony na pomoc dla tut. akademików.

Cel zabawy: propagandowo obchodowy. W bieżącym tygodniu zapisało się na członków Tów. 25 osób, liczymy już 107 członków oczekujemy zgłoszeń z powiatu

Dzień 28 bm. w Nowemmieście to dzień Akademika Prosimy o b. liczny udział w ogrodzie i na zabawie.

Zarząd
Sadkiewicz Józef, naucz. g. prezes.

Z życia sportowego.

Nowemiasto. Mimo przeszkód atmosferycznych i urządzanej przez Koło Leśników zabawy w Partęczynach zebrała się dość pokaźna liczba widzów na stadjonie sportowym, gdzie rozegrała tut. „Pogoń“ z Kl. Sport. „Pomorzanka“ z Wąbrzeźna mecz piłki nożnej zakończony stosunkiem bramek 3:1 dla „Pogoni“. Siła ataku obu drużyn była zmienna. Można powiedzieć, że drużyna gości nie miała naprawdę „szczęścia“ na naszym terenie, aczkolwiek mogłaby więcej wypracować.

Kl. Sport. „Pogoń“ Nowemiasto odbędzie swój mecz rewanżowy z Kl. Sport. „Broniczanka“ na stadjonie miejskim w Brodnicy w dniu 28 czerwca (niedziela) o godz. 16. Chętni wyjazdu mogą się zgłosić u skarbnika p. Kuszajewskiego Feliksa.

W dniu 29 czerwca b.r. (poniedziałek) o godz. 15.30 nastąpi na stadjonie miejskim w Nowemmieście spotkanie drużyn piłki nożnej Kl. Sport. z Działdowa i Kl. Sport. „Pogoń“ Nowemiasto.

Ceny wstępu 20 i 30 gr, a miejsce siedzące 0,49 zł.

Kradzież roweru.

Nowemiasto. W dniu 23 bm. w korytarzu Urzędu Skarbowego w Nowemmieście skradziono rower męski na szkodę Szyjkowskiego Rafała z Niem. Brzozia, wartości około 120 zł. Sprawcy dotąd nie wykryto.

Należy nadmienić, iż w większości wypadków podobnych kradzieży, winę ponoszą sami poszkodowani, gdyż oddalając się na czas dłuższy, pozostawiają rowery w miejscach publicznych bez jakiejkolwiek opieki.

Pożar zagrody.

Niem. Brzozie. We wtorek dnia 23 bm. w godzinach przedpołudniowych powstał pożar w zagrodzie małorolnego Czapskiego Feliksa w Niem. Brzoziu. Wskutek pożaru spłonęła stodoła, oraz znajdujące się niej. słoma i sieczkarka. Ogólna szkoda wynosi 800 zl. Poszkodowany ubezpieczony był w Zakł. Ubezp. Wzajemnych w Poznaniu na 1500 zł.

Numer dzisiejszy jest ostatnim w bieżącym kwartale.

Kto nie odnowił jeszcze przepłaty na

„GŁOS LUBAWSKI“

niechaj to uczyni natychmiast w najbliższym Urzędzie Pocztowym, Agencji lub Adm. Głosu. Cena przedpłaty

tylko 1 zł miesięcznie.

Program „Swięta Morza“ w Nowemmieście.

W zrozumieniu tego hasła wyłoniony przez miejscowe organizacje Komitet Lokalny urządza „Swięto Morza“ bez wielkich i kosztownych imprez — ogranicza się do ram szczupłych mając na oku przedewszystkiem uzyskanie jak największego czystego dochodu na „Fundusz Obrony morskiej“.

Dnia 28 i 29 czerwca odbędą się zbiórki na listy, zbiórki do puszek, rozsprzedaż nalepek po 10 groszy.

Dnia 29 czerwca 1936 r. odbędzie się uroczystość z następującym programem:

Godz. 10.00 zbiórka organizacyj i przedstawicieli władz na dziedzińcu gimnazjalnym.
Godz. 10.20 wymarsz w pochodzie do kościoła z muzyką, transperentami i udekorowanemi wozami
Godz. 10.30 uroczyste nabożeństwo
Po nabożeństwie udaje się pochód przed gmach Starostwa, gdzie nastąpi:
1) występ chóru „Harmonja“.
2) przemówienie
3) występ chóru „Harmonja“
4) odśpiewanie hymnu państw.
i zakończenie.

Po południu:

od godz. 18-tej — 20-tej zabawa taneczna na rynku
od godz. 20-tej dalszy ciąg zabawy na sali Hotelu Centralnego

Koszta wstępu na salę 0,50 zł.

Pod hasłem wzniosłem „dozbrojenia Polski na morzu“ złóżmy ochoczo datki a czyny nasze uwieńczy dzieło „Polski silnej na morzu“! Bierzmy liczny udział w uroczystościach. Organizacje jak i Przedstawicieli władz prosimy do wzięcia udziału w pochodzie!

Komitet Obchodu uprasza Szan. Obywatelstwo o nadanie uroczystej szaty miastu w dniu 28 i 29 czerwca przez udekorowanie okien nalepkami LMK i wywieszenie flag państwowych.

(—) Wachowiak, burmistrz
przewodniczący Komitetu Obchodu „Swieta Morza“
(—) Domagała, notarjusz
zast. przew. Obchodu Swięta Morza i prezes Oddz. LMK.

Z dalszych stron.

Rodzice po kilku latach odnajdują swe dzieci.

Brodnica. Przed kilku laty wyemigrowało małżeństwo Chechłowskich z Lidzbarka do Belgji. W Belgji urodziły im się dwie córki. Po niejakimś czasie rodzice zachorowali, a po wyzdrowieniu wyjechali z powrotem do Polski. Podczas choroby rodziców, dzieci oddano do zakładu w Mons (Belgja). Później dzieci zostały wydalone z Belgji i umieszczone w sierocińcu w Brodnicy. Tutaj przebywały około 10 lat.

Przypadkiem jeden z wychowanków sierocińca oddany został w naukę do Lidzbarka i dowiedział się, że w Lidzbarku mieszkają Chechłowscy, którym w Belgji zaginęły 2 córki. I okazało się, że dziewczęta są rzeczywiście córkami Chechłowskich zamieszkałych w Lidzbarku. Radość z odnalezienia córek i rodziców była wielka.

Nadmienić wypada, że tak władze starały się odnaleźć rodziców, jak i rodzice poszukiwali swe dzieci jednak bez skutku. Aż dopiero zrządzeniem Boskiem rodzina została złączona.

Znowu napad bandytów.

W Bukowcu niedaleko Swiecia napadło kilku zamaskowanych osobników na zagrodę Rudolfa Nitza.

Gdy wszyscy domownicy byli pogrążeni w śnie bandyci dostali się do wnętrza domostwa i po sterroryzowaniu obecnych zabrali się do rabunku.

Powiadomiona o napadzie policja przybyła natychmiast na miejsce pod osobistem kierownictwem powiatowego komendanta policji państwowej podkomisarza Dzwoniarka. Policja jest już na tropie bandytów, którzy zostaną aresztowani w najbliższych godzinach.

Ruch Towarzystw.

Baczność Członkowie Związku Obrony Praw Górnika na powiat lubawski.

Zarząd Koła przypomina swym członkom, że dnia 30 czerwca b.r. upływa termin zgłoszenia wniosku na przywrócenie prawa z ubezpieczenia polskiego, które wygasło w czasie pobytu we Francji. Członkowie, którzy tego jeszcze nie uczynili niechaj to uczynią natychmiast, i wnioski wyślą listem poleconym do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie ul. Czerniakowska.

Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Zarząd Koła.

Sygnatura: 593/36

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowemmieście rewiru **Alfons Ligmann w Nowemmieście** ul. pod Lipami Nr. 18 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **30 czerwca 1936 r. o godz. 16.00 w Niemieckim Brzoziu odbędzie się**

1-sza licytacja ruchomości,

należących do **Anastazji i Józefa Krajewskich**, składających się z 1 kopca brukwi około 200 ctr. 2 pługów pojedyńczych po 20 zł., 1 skibowca 2 wozów roboczych po 150 zł., 1 sań roboczych, 1 kultywatora 3 cynkowego, 1 grabi konnych, 2 radeł do kartofli, 1 pary bron, 1 wału zelaznego, 1 maneżu, 1 powózki żółtej jednokonnej, 1 wialni z napisem „Koschorrek“ i 1 sieczkarni, oszacowanych na łączną sumę **zł. 1330.**

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowemiasto, dnia 23 czerwca 1936 r.

Ligmann, Komornik.

Katastrofa samochodowa pod Toruniem

Wczoraj w nocy wydarzyła się pod Toruniem na szosie pomiędzy Ostaszewem i Łysomicami straszna katastrofa samochodowa.

Samochód osobowy wpadł na przydrożne drzewo, ulegając kompletnemu strzaskaniu.

Czterej pasażerowie pp.: inż. Domański z Torunia, jego siostra Janina Domańska, Felicja Wańkiewiczówna, uczennica szkoły zawodowej i Bronisław Wiśniewski z Torunia doznali bardzo poważnych obrażeń i w stanie groźnym przewiezieni zostali do szpitala miejskiego w Toruniu,

Okazało się, że inż. Domański doznał złamania podstawy czaszki, a Janina Domańska wstrząsu mózgu.

Stan wszystkich ofiar katastrofy jest bardzo groźny i budzi poważne obawy.

8 ofiar katastrofy pod Zninem.

Na szosie pod Grochowiskami Szlacheckiemi w pow. żnińskim wywrócił się samochód ciężarowy, wiozący członków ochotniczych straży pożarnych, udających się na zawody do Rogowa.

Wskutek wypadku rany odniosło 20 strażaków, w tem 8-miu ciężkie.

Rannych umieszczono w szpitalu w Zninie i w lecznicy w Gąsawie.

Sąd Najwyższy zatwierdził wyroki na ukraińskich terorystów wspólników mordercy ś.p. min. Pierackiego.

W Sądzie Najwyższym zakończono ostatecznie proces Ukraińców, oskarżonych o udział w zamachu na śp. min. Pierackiego.

Po zreferowaniu sprawy przemawiał jedyny przybyły na sprawę obrońca, adw. Pawencki, występujący tym razem w imieniu wszystkich oskarżonych, którzy wnieśli skargi kasacyjne, a wniosła je cała ława oskarżonych. prócz Myhala, Malucy, Czornija i Raka.

Prokurator wniósł o oddalenie nieistotnych i nie posiadających podstaw.

Sąd ogłosił o g. 8 wieczorem wyrok, oddalający wszystkie skargi kasacyjne.

Motorówka po przebyciu Atlantyku przybyła do Gdyni.

GDYNIA. Dnia 23 bm. odbyło się poświęcenie nowej motorówki „Gryf", należącej do firmy Robert Wilke. Motorówka ta została zbudowana w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. i o własnych siłach przybyła do Europy. Motorówka została przebudowana w Stoczni Gdańskiej, gdzie wmontowano nowy motor o sile 100 HP, oraz urządzono pomieszczenie dla 130 pasażerów. Motorówka „Gryf" będzie stale kursowała w porcie gdyńskiem oraz będzie służyła dla turystów, pragnących zwiedzić port i wybrzeże.

Kiepura w Krakowie śpiewał w nocy na ulicy.

KRAKOW. We wtorek w nocy przybył do Krakowa z zagranicy Jan Kipura, witany na dworcu kolejowym przez przedstawicieli komitetu obywatelskiego „Dni Krakowa" oraz tłumy publiczności, które urządziły śpiewakowi owację.

Auto Kiepury otoczyła zbita masa ludzi, prosząc o zaśpiewanie jakiejś pieśni, Kiepura, wzruszony niespodziewanem przyjęciem przez Kraków w późną noc ze stopni auta odśpiewał piosenkę „Twoją jest noc" oraz arję ze „Strasznego Dworu".

Burzą oklasków podziękował tłum Kiepurze za osobliwy występ.

Dzieci polskie z Niemiec w Poznaniu.

POZNAŃ. We czwartek dnia 23 bm. przybyło do Poznania około 500 dzieci polskich z Niemiec. Dzieci spędzą w Polsce 4 tygodnie bądź u swoich krewnych, bądź też na kolonjach w województwach zachodnich i centralnych.

Zemsta przemytników na psie policyjnym Dzielny „Ali" padł na posterunku.

Przed kilku dniami padł otruty kiełbasą ze strychniną pies policyjny, „Ali", należący do służby ochrony pogranicza na Śląsku. Otrucie nastąpiło na kilka godzin przed śmiercią doskonałego psa. Kiełbasa ze strychniną jest wyrabiana w Niemczech i służy do trucia lisów i szczurów. Została więc niewątpliwie przemycona i podana psu przez znaną mu osobę, gdyż był specjalnie tresowany i od nieznajomych nie przyjmował jedzenia.

Ktoś widocznie miał interes w zgładzeniu tego dzielnego tropiciela przemytu. Pies Ali był dla band przemytniczych bardzo niebezpieczny i dał im się dobrze we znaki na terenie pogranicza.

Abisynję trudno strawić Włosi napotykają coraz większe trudności.

Wedle ostatnich wiadomości z Kairu i z Dżibuti, Włosi napotykają w Abisynji coraz większe trudności, zwłaszcza, że rozpoczęła się pora deszczowa. Bezpieczeństwo na drogach jest minimalne, z bandy rozbójnicze dokonywują coraz to częstszych i zuchwalszych napaści.

W Gore funkcjouuje nadal niezależny rząd abisyński. W pobliżu tego miasta organizują się resztk. armji północnej rasa Imru oraz armji południowej rasa Desty.

Drugi rząd abisyński powstał jakoby w prowincji Galla.

Na południu panuje zupełna anarchja. Wielu przewódców szefów odmawia uznania panowania włoskiego.

Ten stan rzeczy skłonił wicekróla Abisynji marszałka Graziani do wydania odezwy przestrzegającej ludność bardzo kategorycznie przed stawianiem oporu Włochom.

Zar z nieba zalewa. Europę Olbrzymie burze w Anglji.

LONDYN. Niezwykła o tej porze roku kanikuła daje się we znaki nietylko Polsce, lecz niemal w całej zachodniej Europie.

Fala upałów, przerywanych gwałtownemi burzami, oddawna nienotowanemi, objęła Anglję

Ubiegła niedziela była w całej Anglji najgorętszym dniem, a burze poczyniły ogromne szkody, zalewając pola i miasteczka.

W Albans pod Londynem burza zniszczyła około 200 przewodow telefonicznych, a kilka osób zginęło od piorunów.

W paru miejscowościach burze uszkodziły tory kolejowe i zalały tunele, przerywając komunikację.

Również nad kanałem szalała niepamiętna od lat burza. Zaden statek nie wypłynął z portów.

W Cambridge piorun uszkodził elektrownię.

W Danji wydarzyło się kilkadziesiąt wypadków porażenia, a podczas kąpieli pięć osób utonęło.

Niebywałe także upały panują w całych niemal Niemczech.

Wczoraj w szeregu miejscowości termometr wskazywał 30 stopni w cieniu.

PROGRAM RADJOWY.

Warszawa — sobota 27 VI.

6.30—8.30 Audycja poranna 12.03 Muz. lekka 12.50 Chwilka gosp. dom. 12.55 Pogad. 13.05 Dzien. połud. 14.30 Konc. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Aud. dla dzieci p.t. Człowiek za burtą" 16.05 Konc. sol. 16.50 Odczyt 17.05 Nowości z płyt 17.45 Pogad. 18.00 Nasz program 18.10 Zycie kult. i artyst. stol. 18.15 Konc. reklam. 18.50 Reportaż z portu Marynarki Wojennej 19.05 Konc. 19.30 Mozaika muz. 20.10 Swięto Morza 20.15 Aud. dla Polaków zagranicą. Transm. Konc. Symfon. W przerwie Dzien. wiecz. i Wiad. sport. ogólne. 22.00 Pustelnik XX wieku (żart radjowy.) 2215 Muz. tan. 23.00 Piosenki.

Toruń — sobota 27 VI.

6.00—6.33 Aud. poranna 12.55 Pogad. roln. 15.30 Wiadom. gosp. 17.00 Nowości z płyt 18.00 „Nasz program" 18.10 Płyty 18.50 Reportaż z portu marynarki wojennej. 21.00 „Reboce" Słuchowisko 22.00 Wiad. sport. Pom. 22.15 Muz. tan.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania z dnia 22. VI 1936. Za 100 kg. płacono

Żyto	15,00 — 15,50
Pszenica	21,00 — 22,00
Jęczmień browarowy	15,25 — 15,50
Jęczmień jednolity	15,50 — 16,00
Owies	1475 — 15,25
Otręby żytnie	12,00 — 12,50
Otręby pszenne (grube)	11.50 — 12,00
Otręby (średnie)	00,00 — 00,00
Gorczyca	00,00 — 00,00
Groch Viktorja.	23,00 — 25,00
Groch Folgera	19,00 — 21,00

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.

Żniwiarki
„Cormicka"
Grabie
konne
części zamienne do wszelkich systemów żniwiarek i kosiarek oryginalne oraz najlepsze
Kosy
„Westfalskie"
ręcznie kute pod gwarancją
polecam
po najniższych cenach
N. Ewertowski, Nowemiasto
Tel. 66. Skład żelaza i maszyn roln. Tel. 66.

Świece
w najlepszym gatunku po cenach przystępnych
poleca
Księgarnia B. Miłoszewski - Nowemiasto
RYNEK NR. 19.

Smołę dest.
Papę, lepnik
Wapno w kawałk.
Portland cement
Trzcinę sufit.
Gips, kredę
Karbolineum
Gwoździe
Okucia budow.
Zelazo sztab.
Podkowy
Odkładnie i lemiesze
oraz wszelkie
towary żelazne
poleca
po najniższych cenach
W. Serożyński
Nowemiasto — Rynek

Zakład artystycznej fotografji
F. LUBOWIECKI
Nowemiasto n. Drw. ul. Kościelna 2. Filja Lubawa ul. Gdańska 11.
poleca się
do wykonywania
zdjęć fotograficznych
— o każdej porze dnia, w Zakładzie — i poza zakładem.

Udzielam
lekcyj
przygotowuję
do gimnazjum
Gomolowa - Łąkowska 2

Na wszelkie imprezy sportowe, uroczystości organizacyj i towarzystw oraz zabawy wypożyczam za przystępną opłatą
Instalację megafonową
z urządzeniami do przekazywania mów, zapowiedzi, oraz do nagrywania muzyki mechanicznej
Zakład Radjotechniczny
A. Świniarski
Nowemiasto, ul. Kazimierza 2.

W dniu 22. bm. na drodze od Drogerji p. Skibowskiego do Cukierni p. Rogowskiego
zgubiono
sakiewkę
z zawartością 10 zł.
Uczciwy znalazca zechce zwrócić zgubę za dobrem wynagrodzeniem do Post. P. P. w Nowemmieście

Beczki
do smoły
kupuję i płacę ceny najwyższe
W. Serożyński
Nowemiasto - Rynek.

Do Pierwszej Komunji Św.
Książeczki
i Różańce
w wielkim wyborze po cenach przystępnych
POLECA
KSIĘGARNIA B. MIŁOSZEWSKI
Nowemiasto — Rynek 19.

Książnica Kopernikańska w Toruniu

Rok III. Nr. 26

Dodatek Rolniczy

EWANGELJA

na niedzielę czwartą po świątkach zapisana u św. Łukasza rozdz 5, w. 1—11.

W on czas; Gdy rzesze cisnęły się do Jezusa, by słuchać słowa Bożego, On właśnie stał nad jeziorem Genezaret. Widząc zaś dwie łodzie, stojące przy brzegu — rybacy bowiem wysiedli i płókali sieci — wszedł do jednej łodzi która była Szymona, i poprosił go, aby nieco odbił od brzegu. I usiadłszy, nauczał rzesze z łodzi.

A gdy skończył przemowę, rzekł do Szymona: Wyjedź na głębię, a zapuśćcie sieci wasze na połów. Ale Szymon odezwał się i rzekł doń: Mistrzu, mozoliliśmy się przez całą noc, a niceśmy nie ułowili; ale na twe słowo, zarzucę sieć. I gdy to uczynili, zagarnęli wielkie mnóstwo ryb, a sieć ich rwać się zaczęła. To też skinęli na towarzyszów, co byli w drugiej łodzi, by im przyszli z pomocą. Ci nadpłynęli i napełniono obydwie łodzie, tak, że o mało nie zatonęły. Widząc to Szymon Piotr przypadł do kolan Jezusa, mówiąc: "Panie, wyjdź ode mnie, bom człowiek grzeszny! Na taki bowiem połów ryb, jakiego dokonali, osłupienie ogarnęło jego i wszystkich, co z nim byli; a podobnież i Jakóba i Jana, synów Zebedeuszowych, którzy byli towarzyszami Szymona. Jezus jednak rzekł do Szymona! Nie bój się! Odtąd już ludzi łowić będziesz, A wyciągnąwszy łodzie na brzeg, rzucili wszystko i poszli za Nim.

Nauka.

Mozolną, niebezpieczną i często bezskuteczną jest praca rybaka. „Mistrzu, mozoliliśmy się całą noc, a nic żeśmy nie ułowili". Napracowawszy się całą noc, nie dziw, że Szymon zarzuca sieci ponownie tylko „na słowo" Chrystusa Pana. Biorąc na swój rozum, nie spodziewał się skutku żadnego.

Lecz z b a w i c i e l okazać się chce panem wszechwładnym i ludzi i zwierząt. Na rozkaz swego stwórcy gromadzą się ryby na miejscu połowu w takiej obfitości, że rybacy-apostołowie ich prawie ogarnąć nie mogą, a Szymon Piotr, jak zwykle pierwszy, daje wyraz uczuciom wiary i upokorzenia, przypada do kolan Jezusa i woła: „Panie, wynijdź ode mnie, bom człowiek grzeszny!

Wielką jest wiara i pokora Piotra, lecz stokroć większa dobroć Zbawiciela: nietylko przebacza Szymonowi jego chwilowe w wierze zachwianie, ale wynagradza jego natychmiastowe przyznanie się do winy, publiczne przeproszenie i oddanie hołdu na kolanach przez to, że mu powiada: „Nie bój się! Odtąd już ludzi łowić będziesz"!

Temi słowy Pan Jezus mianuje Piotra najwyższym pasterzem dusz i głową Kościoła św. Obrazowo można tę prawdę tak przedstawić: morze oznacza świat, ryby oznaczają ludzi, łódka Piotrowa — Kościół św. Sternikiem łódki jest Piotr św. i każdorazowy jego następca, papież. Jak Piotr sterował łódką, tak Piotr później rządzić będzie Kościołem św. Jak w zawodzie rybackim ogarniał ryby siecią, tak w przyszłości dusze ludzkie ogarniać i zniewalać będzie nauką Chrystusową.

Czy żyjemy dłużej.

Statystyki wskazują, że z biegiem cywilizacji ludzie coraz dłużej żyją. Wyciągając ztąd logiczny wniosek, należałoby oczekiwać, że w krótce zaczniemy osiągać matuzalowe lata. W średniowieczu określono przeciętny wiek człowieka wynosił 40 lat, a statystyki amerykańskie z 1915 i 1925 r. podaja 48 względnie 58 lat. Niemieckie statystyki z lat 1924/25 określają przeciętnie życie swych obywateli na lat 56, licząc od pierwszego roku życia, a na lat 62 o ile dziecko w pierwszym roku życia nie umrze Jednocześnie wszystkie statystyki wskazują że kobiety żyją dłużej od mężczyzn. Analiza przytoczonych cyfr statystycznych nie wskazuje bynajmniej, że zdolność do dłuższego życia powiększyła się u dzisiejszego człowieka w porównaniu z człowiekiem z epok ubiegłych, lecz wskazuje jedynie na fakt, że coraz większa ilość ludzi osięga późny wiek. Zjawisko to zawdzięczać należy przedewszystkiem zdobyczom wiedzy ludzkiej w dziedzinie ochrony noworodków, a następnie w dziedzinie walki z chorobami zakaźnemi, epidemjami, które dziesiątkowały ludność średniowiecza. Tuberkuloza, będąca jeszcze dzisiaj bardzo niebezpieczną chorobą, była w pierwszem pięcioleciu naszego wieku pierwszą w rzędzie przyczyną zgonów, obecnie zajmuje w Ameryce piąte skolei miejsce. Na pierwsze miejsce, jako przyczyna zgonów, poczynają się wysuwać natomiast choroby sercowe, atakują one organizm starszych ludzi zwykle po latach 45, co uwidaczniają odpowiednie statystyki, mówiące o przeciętnie dłuższem życiu człowieka. To samo odnosi się również do zakaźnej choroby, zwanej biczem ludzkości, tj. do raka, który w społeczeństwach zachodnich a także i w Polsce zaczyna czynić straszne spustoszenie.

Z odwiecznych tajemnic wszechświata.

W zamierzchłych czasach starożytnych wyobrażano sobie słońce w postaci wspaniałego, złocistego wozu, zaprzężonego w parę ognistych rumaków. Wierzono w to powszechnie, a jednak już wtedy byli filozowie, którzy przeczuwali, że słońce nie jest bynajmniej wozem, pędzącym po obłokach, lecz wielką rozpaloną kulą. Z takiem twierdzeniem wystąpił grecki uczony Anaksagoras już w 400 lat przed Chrystusem.

Z czasem przekonali się ludzie, że istotnie słońce jest olbrzymią, rozpaloną do białości kulą, twierdzono jednak, że słońce obraca się naokoło ziemi. Dopiero w r. 1543 Mikołaj Kopernik zrobił wielkie odkrycie, że nie słońce około ziemi, lecz ziemia około słońca się obraca. Ale i tę teorję na razie przyjęto z oburzeniem.

Dzisiaj nauka o słońcu jest już bardzo szeroka, choć jeszcze nie wyczerpująca. Zapomocą różnych sposobów udało się np. astronomom słońce dokładnie zmierzyć. Wiemy dziś, że słońce odległe jest od ziemi średnio o 20 miljonów mil geograficznych; jest ono olbrzymią bryłą, która jest 1.300 000 razy większa od ziemi. Masa czyli ciężar słońca jest 320 tysięcy razy większa od masy ziemi.

Ciekawa rzecz, że na słońcu są ciemne miejsca, zwane plamami. Odkrył je w r. 1610 astronom Galileusz przy pomocy lunety, którą sam zbudował. Nie są to miejsca czarne, gdyż świecą choć z mniejszą siłą, lecz mimo to na tle olszty tarczy słońca występują jako ciemne plamy. Nie są to też plamki małe, gdyż wielkość ich dochodzi do 200 tysięcy kilometrów, zaś kształt ich jest zwykle kolisty.

Zapomocą teleskopu samego nie możnaby poznać wielu rzeczy jak np. budowy słońca. Do takich badań służy przyrząd zwany spektroskopem, a badania przy pomocy niego czynione nazywają się analizą spektralną. Zapomocą spektroskopu przekonano się, że słońce składa się z materyj płynnych i gazowych. Znaleziono też na słońcu wiele metali, które na ziemi się znajdują, jak np. żelazo i inne.

Prócz światła dostarcza słońce także ciepła. Obliczono, że gdyby nagle wszystkie rzeki do mórz i oceanów v padać przestały, to ciepło słońca za 1600 lat wysuszyłoby zupełnie wszystką wodę z mórz. Rozmaici uczeni próbowali obliczyć w przybliżeniu temperaturę, panującą na słońcu i określili ją na przeszło 6.000 stop. Celsiusza. Dla przykładu podać można, że woda wrze przy 100 stop. C. ołów topi się przy 327 stop. C. stal przy 1.400 stop. C. platyna przy 1775 st. C., a najtrudniej topliwy metal, nazywający się irydem, topi się przy niespełna 2000 st. C.

Temperatura więc słońca jest przeszło trzy razy wyższa od temperatury, w jakiej najtrudniej topliwe metale się topią. Uwzględnić jeszcze trzeba, że ta temperatura 6.000 st. C. panuje w zewnętrznych warstwach słońca, gdyż jego wnętrze jest kilka razy gorętsze. Na słońcu żelazo np. jest już nawet nie płynne, lecz w postaci gazu unosi się na górze. Skąd słońce tyle ciepła otrzymało, na to uczeni do dziś dnia odpowiedzieć nie mogą. Pozostanie to jedną z niezgłębionych tajemnic wszechświata.

Warto przy tej sposobności przypomnieć także, na czem właściwie polega zaćmienie słońca. Otóż księżyc na nowiu, odwrócony do ziemi nie oświetloną stroną, posuwając się od zachodu na wschód, na tle gniazd, w pewnym momencie zasłania nam tarczę słoneczną. Trwa to oczywiście niedługo. Najdłuższe trwanie całkowitego zaćmienia słonecznego może wynosić do ośmiu minut. Tegoroczne zaćmienie dn. 19 czerwca, zależnie od miejscowości t r w a ł o półtorej do dwu i pół minuty.

Całkowite zaćmienie zdarza się przeciętnie w danej miejscowości raz na 360 lat. W Warszawie np. było po raz ostatni 12-go sierpnia 1654 roku. Ale wogóle na całej ziemi zdarza się to kilka razy w roku. Zaćmienie czerwcowe w tym r o k u szło wąskim długim pasem od Grecji przez Syberję do Japonji i dalej na wody Pacyfiku. W tych punktach po drodze można było to zjawisko obserwować i do tych właśnie miejscowości udały się w swoim czasie trzy polskie wyprawy naukowe ku c h w a l e polskiego imienia.

Pilna konieczność obniżenia niewspółmiernie wygórowanej ceny otrąb żytnich.

Od szeregu lat rolnicy skarżą się na niewspółmiernie wysokie ceny otrąb w stosunku do cen zboża. Organizacje rolnicze z Pomorską Izbą Rolniczą na czele częstokroć już w tej sprawie występowały do miarodajnych władz o stosowne uregulowanie tej sprawy w kierunku korzystnym dla rolnictwa. Szczególnie w obecnych wyjątkowo ciężkich warunkach gospodarczych kwestja ta staje się palącą i wymaga uregulowania.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że cena otrąb żytnich kalkuluje się na poziomie nieproporcjonalnie wysokim w stosunku do artykułu podstawowego, jakim jest żyto. Wykazują to dobitnie oficjalne notowania giełdowe. Dla przykładu podaje się, że podług przeciętnych wyliczeń za rok 1935 na giełdzie zbożowej w Poznaniu cena żyta wynosiła 13,24 zł., zaś cena otrąb żytnich 9,98 zł. czyli stosunek wynosił 75,4%. W roku 1936 wzajemna relacja cen żyta do cen otrąb żytnich układa się jeszcze mniej korzystnie dla rolnictwa. Przeciętna cena miesięczna żyta w kwietniu bież. roku wynosiła na giełdzie zbożowej w Poznaniu 15,01 zł, za 100 kg., cena zaś otrąb żytnich 12,59 zł., czyli stosunek relatywny wynosił 83,1 proc.

Należy zwrócić uwagę na powyższy wyraźnie szkodliwy fakt dla interesów rolnictwa i domagać się dalszych starań w kierunku usunięcia powstałej anomalji nadmiernie wysokiej ceny otrąb żytnich w stosunku do cen żyta.

Wakacje dla dzieci szkół powszechnych w okresie wykopów ziemniaków.

Na wniosek Pomorskiej Izby Rolniczej Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego zawiadamia, że sprawa zaprowadzenia wakacyj jesiennych w szkołach powszechnych unormowana została zarządzeniem b. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu z dnia 1 czerwca 1932 r. Nr. I. 10817/32 w tym kierunku, że Inspektorowie Szkolni zostali upoważnieni do zwalniania dzieci szkolnych powyżej lat 10 od nauki szkolnej w czasie kopania ziemniaków na okres jednego tygodnia.

Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 25 maja 1936. L. D. V. 6504/1/36. w sprawie egzekucji rolników.

Do wszystkich Izb Skarbowych, Urzędu Wojewódzkiego Sląskiego (Wydział Skarbowy) oraz wszystkich Urzędów Skarbowych. Wobec napływających do Ministerstwa zażaleń na nieprawidłowe dokonywanie przez poborców skarbowych zajęć u rolników, Ministerstwo Skarbu ponownie podkreśla z całym naciskiem, że jeżeli chodzi o inwentarz żywy i martwy oraz zapasy ziemiopłodów u rolników, wolno zajmować jedynie nadwyżki tych ruchomości ponad normy, ustalone dla poszczególnych okręgów przez izby skarbowe na zasadzie okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 1 lutego 1936 r. L. D. V. 386/1/33 (Zbiór okólników z r. 1933, str. 381). W żadnym wypadku zatem nie jest dopuszczalne zajmowanie u rolników konia, krowy, świni i t. p., jeżeli znajdują się one w gospodarstwie w ilości jednej sztuki w poszczególnym rodzaju zwierząt. Przy tej sposobności Ministerstwo Skarbu zaznacza, że w razie zajęcia w gospodarstwie rolnem nadwyżki inwentarza żywego zajęte zwierzęta mogą być zabrane z gospodarstwa i oddane pod dozór osoby trzeciej tylko w wypadku gdy zobowiązany już poprzednio zajęte ruchomości roztrwonił lub usuną, tak, że zachodzi obawa ponownego roztrwonienia lub usunięcia. We wszystkich innych wypadkach zabieranie z gospodarstwa zajętego inwentarza żywego nie może mieć miejsca. Nie dotyczy to oczywiście tych wypadków, gdy zabranie zajętych zwierząt jest uzasadnione koniecznością dokonania sprzedaży poza miejscem zajęcia, lecz i wówczas powinno ono nastąpić nie wcześniej, niż tego wymaga czas, potrzebny na dostarczenie zwierząt do miejsca sprzedaży. Przy zajmowaniu nadwyżki płodów rolnych i inwentarza u rolników winien poborca zawsze zaznaczyć w protokóle zajęcia, jaka ilość płodów rolnych i inwentarza, poza ilością zajętą, pozostała w gospodarstwie. Naczelnicy urzędów skarbowych udzielą poborcom natychmiast odpowiednich pouczeń i uprzedzą ich, że winni niestosowania się do postanowień niniejszego okólnika będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

Jak odróżnić dobry budulec?

Przy kupnie drzewa budulcowego najważniejszą może sprawą jest zaufanie do firmy. Nie zawsze przecież można sprawdzić gatunek budulca; sęki i uszkodzenia widoczne są dla oka ale trudniej skontrolować racjonalność obróbki.

Warunki, którym powinien odpowiadać dobry budulec są następujące:

1) Drzewo powinno być ścięte w okresie zimowym, to znaczy pomiędzy 12 października a 15 marca. W czasie zimy soki drzewne zamieniają się na krochmale.

2) Drzewo powinno być natychmiast po ścięciu okorowane — w łyku najłatwiej rozwija się grzyb.

3) Drzewo powinno być wywiezione z lasu przed 1-ym maja — w ciepłej porze wiosennej rozwija się grzyb.

4) W tartakach materjał drzewny musi być wyrobiony przed 1 czerwca; po tym terminie zbyt szybko wysycha i pęka.

5) Ważną rzeczą jest wzorowe urządzenie składów drzewnych i zabezpieczenie budulca jak na składzie od grzyba. Wypadki zagrzybiania budynku powstają najczęściej wskutek kupna materjału, posiadającego niewidoczne dla oka zarazki; wystarczy trochę wilgoci żeby grzyb zaczął się rozwijać.

Nasza polityka rolna

zmierza do podniesienia dochodowości rolnictwa.

Najpilniejszem zagadnieniem dla rolnictwa obecnie jest sprawa dochodu z jego pracy. Dlatego też polityka rolna, zwłaszcza wytyczne ustalane na każdy gospodarczy rok w rolnictwie, nie zapominając o zadaniach szerszych, muszą jako główny swój cel wysuwać kwestję podniesienia dochodu rolniczego.

Rok gospodarczy w rolnictwie rozpoczyna się jak wiadomo z dniem 1-go sierpnia, a więc od nowych zbiorów. W tym czasie rolnicy muszą już wiedzieć, jaka będzie polityka rolnicza rządu i jaka przewidywana jest sytuacja na rynkach krajowych i zagranicznych podczas kampanji sprzedażnej, aby ułożyć własne plany gospodarczego działania. To też już przed okresem żniw rząd ustala zasady, na jakich opierać się ma jego polityka rolna na najbliższy rok gospodarczy w rolnictwie. Zasady te na rok 1936/37 zostały już uchwalone i dokładnie sprecyzowane. Nie odbiegają one w zasadzie od kierunku i podstaw polityki rolnej w roku bieżącym. a więc w 1935/36 roku gospodarczym w rolnictwie.

Wyniki polityki kończącego się roku rolniczego są pomyślne. Zmiana poprzednich zasad z popierania jednostronnego produkcji i wywozu zboża, a zwłaszcza żyta — na różnostronne popieranie wszelkich produktów rolnych nietylko zahamowała spadek przychodów rolnictwa, ale nawet przyczyniła się do pewnego zwiększenia tych przychodów. Stało się to poraz pierwszy od początku kryzysu,

Główną zasadą, o której rolnik powinien pamiętać i którą powinien kierować się przy swej gospodarce jest przestawienie swych wysiłków z przeważającej dotychczas produkcji zbóż, a głównie żyta, na produkcję innych, obecnie bardziej cennych i przynoszących większy dochód płodów. Nie premje wywozowe bowiem mają podnieść dochód rolniczy, lecz może to uczynić tylko usilna, konsekwentna i stała praca rolnika nad wyzyskaniem wszelkich możliwości zwiększenia dochodowości swego warsztatu pracy.

Dlatego też już przed rokiem rząd oparł swą politykę rolną na zasadzie popierania równomiernego wszelkiej produkcji rolnej i zaniechał faworyzowania produkcji zbóż chlebowych Premje wywozowe miały być bowiem środkami jedynie powstrzymującemi szybki spadek cen a więc chroniącemi rolnika przed nagłą katastrofą finansową. Większa część tych olbrzymich kwot wydawanych przez państwo na pomoc dla rolnictwa ginęła w kieszeniach handlu pośredniczącego. Zmiejszenie w r. ub. wysokości premji przy jednoczesnem powstrzymywaniu zakupów interwencyjnych na rynku przez instytucję państwową za pieniądze skarbu nie obniżyło w tym stosunku cen zboża, umożliwiło zato silniejsze poparcie wywozu innych roślin i artykułów handlowych co w rezultacie przyniosło rolnic-

twu wzrost dochodu przynajmniej o 10 proc. Dzięki tej polityce nastąpiła wewnątrz gospodarstw rolnych pewna równomierność w opłacalności. Rolnik mógł rozpocząć produkcję płodów cenniejszych i zwiększyć zużycie zbóż we własnem gospodarstwie na produkcję handlową

Po tej linji idzie i polityka rolna ustawy na rok 1936/37. Rząd obniża o 1 zł. premje wywozowe na zboża, a uzyskane tą drogą oszczędności zużyte zostaną na powiększenia pomocy dla eksportu handlowego. Obniżka premji zbożowych jest niewielka i prawdopodobnie nie wpłynie na poziom cen. Posiada ona jednak duże znaczenie, gdyż akcentuje tendencję rządu do wycofania się powolnego z akcyj premjowania jednostronnego wywozu zbóż na korzyść wielostronnego oddziaływania na rynek artykułów rolniczych.

Sytuacja w rolnictwie w najbliższej kampanji zależeć bedzie oczywiście od cen na rynkach międzynarodowych, ale nie w mniejszem stopniu zależeć będzie ona i od samych rolników, od odpowiedniego wykorzystania niesionej im przez Państwo pomocy od równomiernego rozłożenia podaży nowych zbiorów na cały rok rolniczy.

Koń u dawnej szlachty w Polsce

Różne przysłowia o koniu.

Znane jest zamiłowanie szlachty do koni w dawnej Polsce. Dużo możnaby pisać o udziale konia w różnych dawnych uroczystościach, weselach, kuligach, łowach i turniejach, a już trudno sobie wyobrazić awanturnicze przygody, różnych nieustraszonych jeźdźców bez konia.

Powstała też niezliczona ilość przysłów o koniu. z którychby można gruby tom ułożyć. Język polski stworzył niezwykle bogaty słownik wyrazów technicznych, związanych z koniem. Na oznaczenie rzędów, ubiorów, wozów, zwyczajów istniało tysiące nazw, dziś już przeważnie zapomianych. Zostały tylko niektóre przysłowia i nazwy używanych dalej wozów, siodeł, strzemion i t. p.

Dziś niejedna z pań nie byłaby zadowoloną z miłego komplementu staropolskiego „Pani młoda jak źrebiec" albo z maksymy: „do konia i białogłowy przystępuj śmiało," lub z wykwintnej reguły: cudzemu koniowi, cudzej żonie i cudzemu psu — niedowierzaj."

Rozmiłowany w koniach szlachcic cenił wysoko wartość koni, mówiąc: „Koń dobry, zdrowie ludzkie", alby: „Konia tanio nie ceń, króla o mało nie proś". Smiesznem było targować się przy kupnie jakiegoś przedmiotu i niewypadałoby, ale przy kupnie konia należało to do dobrego tonu i stąd mówiono „Będzie, się o to targował jak o konia." Koń, gdy był dobry mówiono: „głowa jak u panny, pierś jak u wdowy, nóżka jak u dziecięcia."

Długość życia końskiego określano przysłowiem: „Płot trzy lata, kot trzy płoty, człek trzy konie, koń trzy koty." Nie brak i dość złośliwych przysłów jak: „Szkapa leniwa, pan skąpy — jednacy są. Najbardziej cenione były konie wschodnie, arabskie. „Koń turek, chłop mazurek, czapka magierka szabla węgierka najlepsze są. „Dziś mało z tych przysłów zostało. „Słowo się rzekło - kobyłka u płotu" „Pańskie oko konia tuczy", „Darowanemu koniowi nie zaglądaj w z ę b y", „Końskie zdrowie" — oto prawie wszystko.

Humor.

Na wykładzie.

Profesor: — Przypuśćmy że człowiek odmroził sobie nogi. Co pan wówczas uczyni aby udzielić mu pomocy?

Słuchacz: — Zastosuję nacieranie odmrożonych nóg śniegiem.

Profesór: Bardzo dobrze. Ale co pan zastosuje jeśli wypadek nastąpi w lipcu i niema śniegu.

Pewny znak.

Znowu wypadek samochodowy — opowiada lekarz swej żonie, Wprawdzie niema niebezpieczeństwa, ale ranny pasażer jest wciąż nieprzytomny. Biedak niema żadnych papierów przy sobie. Stwierdziliśmy jedynie że jest żonatym.

W jaki sposób?

— Ranny niemiał ani jednego guzika przykoszuli a szelki miał przypięte szpilkami.

Ojcowie i dzieci.

Pani X robi wyrzuty swemu mężowi:

— — Słuchaj Antoni, mógł byś mieć trochę serca dla swych własnych dzieci. Pomyśl tylko jak wstajesz z łóżka one już dawno są w szkole, a jak wracasz w nocy do domu z brydża — już śpią i nigdy nie widzą swego własnego rodzonego ojca. Zebyś im chociaż czasem przysłał pocztówkę z ukłonami.

Droga śmierć.

Ile kosztuje ogłoszenie w rubryce nekrologów? — pyta pani z prowincji przy okienku jednego z dzienników.

— 25 gr za milimetr — informuje ją urzędnik administracji.

— Boże ależ to majątek! woła przerażona kobiecina. — Mój panie niech mi pan obliczy ile będę musiała zapłacić, jeśli mój biedny Janek miał metr osiemdziesiąt wzrostu.

Sumienny Tatuś.

— Za co pan tak bije swego synka?

— Bo jutro przynosi świadectwo a ja dziś wieczorem muszę wyjechać.

Dobra rada.

— Poeta: — Piszę do późnej godziny w nocy, a potem mimo zmęczenia nie mogę zasnąć.

— Przyjaciel — Dam ci dobrą radę. Przeczytaj to coś napisał, a zaśniesz prędko napewno.

Trudno wszystkim dogodzić.

W czasie lata od paru tygodni leje deszcz jak z cebra. Ludziska narzekają na słotę, lecz parasolnik stojąc przed swoim sklepem, spogląda na niebo i mówi do żony:

— Tak pięknego lata już dwno nie mieliśmy.

Dyskretny.

— Podobno pan poznał swoją obecną żonę przez ogłoszenie?

— Tak.

— I cóż? Jest pan szczęśliwy?

— Nic panu nie powiem. Ale tej gazety sam nigy czytać już nie będę i przyjaciołom swoim też czytać jej nie radzę.

Dzisiejsze czasy.

— Jak ci się powodzi?

— Jak we flecie.

— ?

— No tak, jedną dziurę się zatyka, drugą otwiera.

Książnica Kopernikańska w Toruniu